

Dalsza krótka część wstępu zestawia dane Grossera o wysiewie i zbiorach. Niestety dane te są stosunkowo skąpe. O ile wysiew jest omówiony u Grossera dokładniej, to o zbiorach w stosunku do wysiewu głównych czterech zbóż Grosser nic nie mówi. Jedynie przy prosie, gryce, grochu i lnieniu mamy podaną wysokość zbiorów, jaką można uzyskiwać z odpowiedniej ilości nasienia. Jednak już samo podanie wysokości wysiewu na jednostkę gruntu jest informacją pożyteczną dla wszystkich zajmujących się ówczesnymi stosunkami wiejskimi. Szkoda tylko, że Autor w tym miejscu nie podał wielkości jednostki gruntowej „pole“, jaką operuje Grosser, a wyjaśnił ten termin dopiero w przypisach do tłumaczenia polskiego, co utrudnia szybkie zorientowanie się czytelnikowi, który nie będzie wertował całego wydawnictwa. Wstęp zamykają uwagi Wydawcy na temat sposobu wydania.

Po wstępie następuje tekst niemiecki pracy Grossera. Wydawcy wpadli przy tym na niezwykle szczęśliwy pomysł, by wydać tekst niemiecki pracy Grossera w reprodukcji fototypicznej wedle pierwodruku z roku 1590. Uprościło to niezwykle skomplikowaną w przeciwnym wypadku sprawę ujednoczenia względnie modernizacji pisowni, a co ważniejsze przyczyniło się do zachowania nienaruszonego językowo tekstu oryginału i dało do rąk czytelników druk o pięknym, autentycznym, szesnastowiecznym charakterze.

Po tekście niemieckim następuje sporządzone przez prof. J. Pipreka tłumaczenie polskie. Ze względu na fototypiczne wydanie tekstu niemieckiego wszystkie wyjaśnienia umieszczono przy tłumaczeniu polskim. Wyjaśnienia są podane w zupełnie wystarczającej mierze, tak że wszystkie terminy użyte w tekście, względnie słowa nie odpowiadające adekwatnie określeniom niemieckim zostały omówione. Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić trud włożony w tłumaczenie tekstu o wielkiej ilości trudnych terminów technicznych i słów występujących w lokalnym dialekcie śląskim. Wkład pracy włożony w to przez tłumacza i wydawcę był tutaj olbrzymi, tym bardziej że starano się słownictwo rolnicze tłumaczenia zbliżyć do używanej w języku polskim starej terminologii rolniczej. Tłumaczenie jest dobre, proste i zrozumiałe. Efektowna, ozdobna, utrzymana w renesansowym stylu okładka czyni książkę miłą dla oka.

Praca Grossera jest cennym nabytkiem dla wszystkich interesujących się dziejami produkcji rolniczej, dziejami wsi i dziejami chłopów w Polsce, szczególnie na Śląsku. Pozwala ona dokładnie poznać technikę produkcji rolnej w XVI w. i stanowi nieoszacowane źródło do wielu zagadnień wiejskich.

Roman Heck

K. Orzechowski, PRZEKSZTAŁCANIE PRAW CHŁOPÓW DO ZIEMI NA GÓRNYM ŚLĄSKU W KOŃCU XVIII I W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU, (Czasopismo Prawno-Historyczne, R. VI, 1954, 1, s. 223—304).

Artykuł dra Kazimierza Orzechowskiego dotyczy w zasadzie tylko przekształcania się praw chłopów do ziemi. Siłą jednak rzeczy zahacza on o cały szereg zagadnień mających zasadnicze znaczenie w badaniach nad kwestią chłopską w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku. Część pierwsza pracy jest poświęcona poza omówieniem stosunków ekonomicznych na przestrzeni całego okresu głównie przekształceniom, jakim ulegała chłopstwa

własność w końcu XVIII wieku. Część druga obejmuje czasy od wydania edyktu październikowego znoszącego poddaństwo aż do czasów ustawodawstwa z okresu rewolucji 1848 roku. Wybranie tych granic chronologicznych jest w pełni uzasadnione. Lata sześćdziesiąte, a właściwie nawet początek drugiej połowy XVIII wieku zbiega się z początkami kształtowania się układu kapitalistycznego na Śląsku, zaś okres rewolucji 1848 roku zwiastuje pełne zapanowanie kapitalizmu.

Autor już na wstępie artykułu wychodzi od leninowskiego określenia specyfiki pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, polegającej jak wiadomo na zachowaniu „starego gospodarstwa obszarowego“, które „stopniowo przeobraża się w czysto kapitalistyczną junkierską gospodarke ... zachowując na długo jeszcze cechy pańszczyźniane“¹ i próbuje tę drogę obserwować w kolejnych przemianach podstawy feudalizmu, jaką jest feudalna własność ziemi. Autor nie zajmuje się jednak szerzej własnością feudalną w ogóle, a traktuje głównie o chłopskich prawach posiadania ziemi. Po ustaleniu też znaczenia niektórych pojęć terminologicznych przechodzi do omówienia literatury. Niektóre tezy nasuwają pewne wątpliwości. Tak np. Knappowi stawia Autor zarzut apoteozy państwa i prawa i wynikające stąd przecenianie roli ustawodawstwa. Wprawdzie powyższy zarzut w zasadzie jest słuszny, trudno jest jednak zgodzić się z tezą, że u Knappa uwolnienie chłopów jest „tylko historią odnośnej części pruskiego ustawodawstwa“. Prawda, że Knapp mówi głównie o prawnej stronie zagadnienia — widzi jednak równocześnie skutki ekonomiczne tego procesu zwracając uwagę na ograbienie chłopów z ziemi w trakcie uwłaszczenia. W omówieniu literatury odczuwa się brak głębszej, klasowej analizy postawy badawczej poszczególnych autorów, co pozwoliłoby lepiej scharakteryzować ich twórczość naukową i dostrzec różnice, jakie zachodzą pomiędzy nimi. Np. fakt skupienia przez Knappa głównej uwagi na zagadnieniach prawnych daje się wytłumaczyć częściowo ówczesnym stanem wiedzy historycznej. U Ziekurscha zainteresowanie walką klasową może być tłumaczone tendencjami demagogicznymi burżuazyjnej historiografii okresu imperializmu itp.

Jeszcze bardziej ogólnikowo zajmuje się Autor pracami historyków radzieckich i polskich, którym poświęca zaledwie kilka wierszy (głównie pracy radzieckiego historyka Kana, *Dwa wosstanija silezskich tkaczy*). Narzuca się pytanie, czy nie byłoby lepiej, gdyby Autor zamiast ogólnego omówienia całości literatury dotyczącej przemian w ustroju agrarnym w omawianym okresie dał krytykę poglądów dawnej historiografii odnośnie do samego problemu przekształcania się chłopskich praw do ziemi. Niewątpliwie ciekawe byłoby choćby zestawienie poglądów na ten temat Grünberga, Ziekurscha, Dessmanna, Jacobiego, Schwiedera oraz poglądów wybitnych prawników. Może wtedy jaśniej przedstawiłby się problem lassyckiej własności dziedzicznej i niedziedzicznej występującej na Górnym Śląsku i jej stosunek do własności podległej, czyli tak zwanej własności dolno-śląskiej. Warto też było dać szerszą ocenę literatury dotyczącej prób polepszenia chłopskich praw do ziemi szczególnie na Górnym Śląsku. Niestety Autor nie tylko poprzestał na bardzo ogólnikowej ocenie, ale nie wykorzystał w pełni literatury omawianego zagadnienia. Poważnym bra-

¹ W. Lenin, *Dzieła*, wyd. pol., t. III, s. 21.

kiem jest np. pominięcie pracy Schwiedera, który między innymi zajmuje się problemem przekształcenia własności niedziedzicznej we własność dziedziczną².

Po omówieniu literatury przechodzi Autor do przedstawienia stosunków ekonomicznych końca XVIII wieku. Stwierdza on zachodzenie procesu towarzyszącej produkcji rolnej zarówno w gospodarce folwarcznej, jak i gospodarce chłopskiej. Powstaje jednak pytanie, czy Autor przypadkiem nie przecenia stopnia utowarowienia gospodarki folwarcznej, szczególnie jeżeli chodzi o niektóre rejon y Górnego Śląska. O rozmiarach produkcji — a więc pośrednio o stopniu utowarowienia — może świadczyć poziom gospodarki rolnej. Otóż stwierdzamy, że na Śląsku panuje jeszcze trójpolówka, a w niektórych rejonach dwupolówka. Wypadki natomiast przechodzenia do płodozmianu zachodzą stosunkowo rzadko i można je odnieść do szczególnie wysoko postawionych gospodarstw. Potwierdzeniem tego może być choćby fakt uprawiania zbóż takich, jak żyto, jęczmień i owies, a więc roślin, które godzą się ze stosowaniem niskiej techniki. Dodajmy do tego, że i wydajność poszczególnych zbóż była niska. Wydaje mi się, że Autor przecenia idąc za Müllerem wysokość plonów w połowie XVIII wieku. Podane wskaźniki 4.5 dla pszenicy, 4.2 dla żyta i 4.0 dla owsa są zbyt wysokie, szczególnie w stosunku do owsa. Należy bowiem pamiętać o tym, że takie plony nawet na Dolnym Śląsku nie były regułą, a cóż dopiero na Górnym, gdzie spotykamy się z pozostałością dwupolówki. Przykładowo możemy podać, że w posiadającym dosyć urodzajne gleby kluczu Księżno wydajność owsa wynosiła przeciętnie 3.4 ziaren, dla żyta zaś nieco tylko powyżej 4.0. W innych zaś zbadanych przez nas kluczach kształtowała się ona znacznie niżej³. Należy do tego dodać, że przy ocenie wydajności trzeba uwzględniać szczególnie silne wahania, które mają miejsce w urodzajach w okresie feudalizmu i które są charakterystyczne także dla produkcji rolnictwa śląskiego. Fakt ten jednak nie był uwzględniany ani przez Müllera, ani przez współczesnych, kiedy podawali oni dane odnośnie do wydajności poszczególnych zbóż.

Przestawienie się rolnictwa i większa intensyfikacja upraw następuje dopiero w dwudziestych latach XIX wieku, kiedy ono — jak stwierdza Autor — zatracą już charakter feudalny. Ze słabszym niż przyjmuje Autor utowarowieniem gospodarki wiąże się jeszcze fakt, że i na początku XIX wieku dostrzegamy wiele elementów feudalnych w organizacji produkcji folwarcznej opartej jeszcze w głównej mierze na pracy pańszczyźnianej. Wprowadzie zaopatrzenie się folwarków we własny sprzężaj dowodzi, że zostały stworzone realne przesłanki dla zniesienia pańszczyzny, nie oznacza to jednak, że przestała ona odgrywać pod koniec XVIII wieku poważniejszą rolę. Nie można też uważać najmu stosowanego w tym czasie w każdym wypadku za najem wolny i w ten sposób udowadniać istnienie znacznego zaawansowania układu kapitalistycznego, gdyż najem nosi w tym czasie przeważnie jeszcze charakter przymusowy. Jest rzeczą ciekawą, że nawet na Pogórzu Sudeckim, gdzie wyraźnie mamy do czynienia z przewagą czynszów nad pańszczyźniami, decydującą rolę dla go-

² J. Schwieder, *Die soziale Struktur der ländlichen Bevölkerung des alten Kreises Beuthen um 1743 und die Auswirkung der friderizianischen Agrarreformgesetzgebung im gleichen Gebiet* (Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins, 1925—1927, nr 7—10, s. 55—66).

³ Dane z przygotowywanej własnej pracy kandydackiej.

spodarki mają nie wolne siły najemne, lecz pańszczyzny sprzężajne i piesze oraz praca z najmu przymusowego. Przykładowo dodajmy, że np. w kluczu Księżno większość prac była wykonywana przez stałych pracowników najemnych (przymusowo zatrudnionych) i chłopów pańszczyźnianych. Przewagę miały natomiast wolne siły najemne pod koniec XVIII stulecia, które stanowiły około 80% wśród dorywczo zatrudnionych⁴. W świetle tych faktów budzi pewne wątpliwości także teza Autora, że proces przekształcania sposobu produkcji folwarku z pańszczyźnianego na kapitalistyczny najsilniej przebiegał na terenie wielkich majątków magnackich. Teza ta byłaby słuszną jedynie wtedy, gdybyśmy udowodnili, że istotnie na folwarkach wielkich latyfundystów zatrudniano wolne siły najemne, a nie tytułem najmu przymusowego.

Wreszcie w zestawieniu z tezą o wysokim utowarowieniu gospodarki rolnej zaskakujące jest zmniejszenie się ludności miejskiej (o czym mówi Autor na s. 238). Jak wynika z przytoczonych danych liczba ludności miejskiej w latach 1756—1806 spadła z 19,3% do 16,6%. Świadczyłoby to o spadającej roli miast na Śląsku w drugiej połowie XVIII wieku. Wydaje się jednak, że bliższa analiza struktury miast tego okresu powinna wyjaśnić przyczyny tego stanu rzeczy. Z drugiej strony trzeba zwrócić uwagę na to, że obok osiedli zaliczanych do miast — cały szereg osiedli wiejskich wyrastało do roli ważnych ośrodków przemysłowych. Przy uwzględnieniu tego faktu ludność miejska byłaby znacznie liczniejsza. W 1858 roku zaś stanowiłaby nie 20,7%, ale znacznie więcej. Traktowanie miast wyłącznie od strony prawnej powoduje zaciemnienie całego problemu, prowadzi do pominięcia roli nowych ośrodków przemysłowych, którym trudno byłoby odmówić charakteru miejskiego. Wystarczy tu nawiasem przypomnieć, że tak ważny ośrodek jak Zabrze aż do XX wieku znajdował się w wykazie gmin wiejskich. Tak więc w gospodarstwie folwarczym mamy do czynienia z bardzo jeszcze początkowym stadium formowania się układu kapitalistycznego, który naszym zdaniem najsilniej przejawiał się w gospodarce chłopskiej, najlepiej przystosowanej do potrzeb rynku.

W pierwszej połowie XIX wieku rolnictwo śląskie cechuje już (zdaniem Autora) wysoki stopień rozwoju kapitalizmu. W drugim dziesięcioleciu formy kapitalistyczne wyraźnie przeważają nad feudalnymi. Dowodzi tego — jak słusznie stwierdza Autor — nie tylko stosowanie siły wolnonajemnej, ale i stosowanie ulepszonych narzędzi w rolnictwie, lepsze nawożenie, przystosowanie się gospodarki folwarczej do wymogów rynku. Ten proces przechodzenia do kapitalizmu uwidacznia się także w stale pogłębiającym się rozwarstwieniu chłopstwa. Jak wykazuje Autor za prof. S. Wysłouchem, liczba ludności małorolnej wzrosła w tym czasie bardzo poważnie. Również rozwinął się w tym czasie kapitalistyczny przemysł.

Cennym spostrzeżeniem Autora jest stwierdzenie odnośnie do handlu chłopskiego. Autor nie wyklucza przy tym możliwości występowania wśród chłopów skupywaczy, co dowodziłoby istnienia jeszcze w XVIII wieku silnego zróżnicowania chłopstwa. Słusznie też podkreślono, że dowodem towarowości gospodarstw chłopskich może być rozpowszechnienie czynszu i istnienie rozwarstwienia.

⁴ *Ibid.*

Na tle zarysowanego przez siebie sposobu produkcji próbuje następnie Autor pokazać przekształcanie się chłopskich praw do ziemi wiążąc je ściśle z narastaniem stosunków kapitalistycznych. Na początku rozważań Autor stara się sprecyzować, na czym polegało lassyckie posiadanie gospodarstwa. Istota tego posiadania zdaniem Autora polegała na posiadaniu przez chłopą gruntu oddanego przez właściciela do uprawy w zamian za pewne świadczenia (pańszczyzny, czynsze, daniny w naturze). Rozróżniamy tu dwie formy posiadania: dziedziczną i niedziedziczną. Ta ostatnia różniła się od dzierżawy jedynie tym, że gospodarstwo niedziedziczne nie mogło być włączone do folwarków, gdy przy dzierżawach mogło to mieć miejsce. Rozważania te noszą jedynie charakter teoretyczny. Autor bowiem nie zajmuje się bliżej ani ilością gospodarstw puszczonej w dzierżawę, ani tym bardziej gospodarstwami lassyckimi znajdującymi się w posiadaniu dziedzicznym. Z faktu pominięcia ich przez Autora można by wyciągnąć wniosek, że nie było ich w ogóle na terenie powiatu kozielskiego. Co do innych powiatów można mieć poważne wątpliwości. W powiecie np. bytomskim, jak podaje Schwieder, były tylko 4 gospodarstwa podległe, 201 zaś gospodarstw lassyckich dziedzicznych i 1376 lassyckich niedziedzicznych⁵. Rozróżnienie wprowadzone przez Schwiedera wskazuje, że nie identyfikuje on dolno-śląskiej własności podległej i lassyckiego posiadania dziedzicznego. U Ziekurscha natomiast posiadanie dziedziczne jest traktowane jako identyczne z własnością podległą⁶. U Autora zaś omawianego artykułu lassyckie posiadanie zostało przeciwstawione dolno-śląskiej własności podległej i jest w pewnym sensie traktowane jako całość (s. 241—242). Czy jednak lassyckie gospodarstwo dziedziczne nie reprezentowało typu bardziej zbliżonego do dolno-śląskiej własności podległej niż do lassyckiego posiadania niedziedzicznego (o ile nie można go uważać za identyczne z własnością podległą)? Rodzaj uprawnień wskazywałyby, że chyba tak; obok tego niejednolitego zresztą posiadania lassyckiego, zwanego przez Autora „posiadaniem“, występuje wspomniana już dolno-śląska własność ziemi (Niederschlesische Eigentumsrecht). Autor nazywa ją bardzo udatnie własnością podległą, gdyż prawa zwierzchnie przysługiwały panu feudalnemu. Tak więc w konkluzji Autor dochodzi do wniosku, że na Górnym Śląsku istniały dwa zasadnicze typy posiadania. Z pełnym uznaniem należy też powitać spostrzeżenie Autora, że podział ludności na grupy prawne (kmienci, zagrodników i chałupników) nie odzwierciedla istotnego majątkowego, ekonomicznego zróżnicowania ludności wiejskiej, że coraz bardziej zacierały się różnice gospodarcze pomiędzy kmięciami, zagrodnikami i chałupnikami. Zacieranie się tych różnic możemy obserwować zarówno w dziedzinie wielkości gospodarstw, jak i ich obciążeniu. Autor przekonywająco obala poglądy Ziekurscha o rzekomo mniejszych rozmiarach wolnych gospodarstw zagrodniczych od gospodarstw pańszczyźnianych. W powiecie kozielskim np. gospodarstwa wolne posiadają na ogół od 7 do 22 morgów, pańszczyźniane natomiast od 0,5 do 31 morgów. Rzadko więc tylko kiedy przekraczały swymi rozmiarami gospodarstwa zagrodników „wolnych“, na ogół zaś były one znacznie mniejsze. Podobnie wyglądały stosunki także w powiecie

⁵ Schwieder, op. cit., s. 55.

⁶ J. Ziekursch, *Hundert Jahre schles. Agrargeschichte*, wyd. 2, Wrocław 1927, s. 80.

bytomskim, gdzie, jak wykazuje Schwieder, gospodarstwa zagrodników wolnych liczyły przeciętnie około 15 morgów, gdy natomiast największe spośród zagrodniczych gospodarstw pańszczyźnianych zaledwie 18 morgów, a większość znacznie mniej⁷. Przytoczone dane w całej rozciągłości potwierdzają tezę Autora. Możliwe też, że powyższe spostrzeżenie daloby się rozciągnąć i na pozostałe części Górnego Śląska. Trafnie tłumaczy Autor przyczyny większego rozdrobnienia zagrodniczych gospodarstw pańszczyźnianych niż wolnych większymi możliwościami ekstensyfikacji gospodarki folwarcznej przy tym typie ze względu na lassyckie prawo posiadania. Gospodarstwa zaś wolne reprezentowały typ własności podległej i na skutek tego utrudniały rugi. W wyniku tego zachowały też znacznie większe rozmiary.

Dalszym ważnym problemem, któremu Autor poświęca niemało miejsca, jest zagadnienie ciężarów feudalnych. Jak wynika z wywodów Autora, gospodarstw całkowicie wolnych od świadczeń feudalnych nie było. Nawet te, które w XVI wieku zostały wykupione od powinności, na znak poddaństwa były zobowiązane do strzeżenia zwierzyny w pańskich lasach i sprawowania wraz z leśnikiem nadzoru leśnego. Zresztą występowały jedynie na terytorium b. księstwa opolskiego i były rzadkim wyjątkiem. W odróżnieniu od powyższych — pisze dalej Autor — należy wymienić gospodarstwa, których posiadacze zobowiązani byli pełnić na rzecz pana szereg powinności, szczególnie pańszczyzn, czyli gospodarstwa pańszczyźniane we właściwym znaczeniu. Co to były za gospodarstwa wyjaśnia Autor na s. 247—248 artykułu. Dowiadujemy się stamtąd, że składały się na nie tzw. gospodarstwa „pańszczyźniane“ (Robothstellen) i „wolne“ (Freistellen). Autor w odsyłaczu zaznacza: „wprowadzamy tu pojęcie gospodarstwa pańszczyźnianego we właściwym znaczeniu (zobowiązanego do pełnienia pańszczyzny na rzecz pana feudalnego niezależnie w jakim wymiarze) — należy je odróżnić od gospodarstw »pańszczyźnianych«“. Cudzośćłów w stosunku do pańszczyźnianych „ma podkreślić okoliczność, że obok Robothstellen istniały jeszcze inne gospodarstwa, również świadczące panu pańszczyzny, lecz w mniejszym wymiarze (Freistellen)“ — czytamy dalej. Wydaje się, że używanie cudzośćłowa w stosunku do gospodarstw rzeczywiście pańszczyźnianych, może wprowadzać czytelnika w błąd. Nie ma również potrzeby podciągania pod termin pańszczyźnianych tych gospodarstw, które świadczyły tylko nieznaczne pańszczyzny. Wprost przeciwnie — słuszne jest wyodrębnienie ich jako czynszowych, jak to jest przyjęte w naszej nauce historycznej, inaczej bowiem moglibyśmy dojść do zatarcia różnicy między gospodarstwem czynszowym i pańszczyźnianym, świadczącymi zupełnie odmienne ciężary feudalne. Tak więc próbę Autora zmieszczenia pod jednym terminem „gospodarstwa pańszczyźnianego we właściwym znaczeniu“, gospodarstw pańszczyźnianych i czynszowych jako przeciwstawnych gospodarstwom wolnym (patrz wyżej) należy uznać za nieudaną.

W dalszej części artykułu Autor porusza problem rugowania chłopów z ziemi. Równocześnie jednak mówi i o przemianach idących w kierunku wprost przeciwnym — poprawiania chłopskich praw do ziemi. Niewątpliwą zasługą Autora jest właściwa ocena tego procesu. Jak wiadomo dawna, burżuazyjna nauka pruska widziała w polepszaniu praw chłopskich do ziemi wybitną zastu-

⁷ Schwieder, op. cit., s. 39.

gę państwa pruskiego i jego władców. Z przytoczonych danych z powiatu kozielskiego chłopska własność podległa na Górnym Śląsku nie była w drugiej połowie XVIII wieku rzadkością. Co więcej, jak obrazuje załączona przez Autora tabelka, wzrasta ona ze szczególnym nasileniem od lat sześćdziesiątych XVIII wieku. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że Autor operuje w swoich obliczeniach gospodarstwami „wolnymi“, uważając, że reprezentują one własność podległą. Założenia Autora mogą budzić pewne wątpliwości co do tego, czy można stawiać znak równości między gospodarstwami „wolnymi“ a będącymi własnością podległą chłopów odnośnie do całego Górnego Śląska? Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że w odniesieniu do powiatu kozielskiego operacja dokonana przez Autora jest słuszna i usprawiedliwiona. W innych jednak powiatach sytuacja była nieraz całkiem odmienna. Na przykład w powiecie bytomskim spośród 78 zagrodników „wolnych“ aż 49 posiadało swe gospodarstwa na niedziedzicznym prawie lassyckim. Należy do tego dodać, że powyższa ilość gospodarstw niedziedzicznych wśród zagrodników utrzymuje się także w 1798 roku, co dowodziłoby, że proces obserwowany przez Autora na terenie powiatu kozielskiego nie zachodził tu wcale. Gwoli ścisłości dodamy tylko, że procentowo prawie zupełnie nie wzrasta w powiecie bytomskim nawet liczba „wolnych“ gospodarstw zagrodniczych. Jeszcze mniej korzystnie przedstawia się sprawa z gospodarstwami kmiecymi i chałupniczymi. Liczba ich nie tylko, że nie maleje, lecz wprost przeciwnie wzrasta⁸. Zwiększenie się zaś liczby niedziedzicznych gospodarstw lassyckich w powiecie bytomskim dowodziłoby, że fakt polepszania się chłopskich praw do ziemi był typowym jedynie dla powiatu kozielskiego. W świetle danych J. Ziekurscha można mieć również podobne wątpliwości co do innych powiatów⁹. Szkoda więc, że Autor nie uzasadnił szerzej i głębiej swego stanowiska. Szczególnie potrzebna byłaby szeroka krytyka w tej właśnie sprawie poglądów burżuazyjnej nauki pruskiej. Wtedy też może i wyniki badań Schwieder przedstawiłyby się w nieco innym świetle.

Po tych uwagach odnośnie do niedziedzicznej własności lassyckiej przechodzimy do gospodarstw „wolnych“. Ze względu na brak danych w stosunku do innych grup ludności wiejskiej Autor zajmuje się jedynie gospodarstwami zagrodników czynszowych. Otóż tych gospodarstw wśród zagrodników w powiecie kozielskim było w 1767 roku 39%, w roku 1787 42%, w 1811 zaś 68%. Ogółem zaś na terenie powiatu kozielskiego gospodarstw opartych o podległą własność chłopską było w 1811 roku aż 75%. Jest rzeczą ciekawą, że najwięcej gospodarstw reprezentujących ten właśnie typ posiadania występuje wśród chałupników (86%) najmniej zaś wśród kmięci (65%). Szkoda, że Autor nie próbuje wyjaśnić tego zjawiska, a zajmuje się jedynie ogólnie przyczynami przechodzenia z lassyckiego posiadania na własność podległą, do której — jego zdaniem — musiały zaistnieć tu dwa podstawowe warunki: „Po pierwsze nabycie gospodarstwa musiało być atrakcyjne dla chłopu, zapewniać mu określone zyski, co może mieć miejsce tylko w warunkach produkcji towarowej. Po drugie pan feudalny musiał wyrazić zgodę na nabycie gospodarstwa przez chłopu, innymi słowy musiał w tym mieć określony interes ekonomiczny, który zja-

⁸ *Ibid.*, s. 59.

⁹ Ziekursch, *op. cit.*, s. 189/90

wiał się na ogół równocześnie z intensyfikacją produkcji rolnej w pańskim folwarku“.

Zainteresowanie to, jak wynika z dalszych wywodów, istniało. Uintensywnienie bowiem produkcji folwarcznej wymagało poważnych nakładów w celu zaopatrzenia się w inwentarz żywy i martwy oraz siłę roboczą. Z drugiej strony coraz oczywistszą stawała się nieprzydatność pańszczyzny jako czynnika hamującego rozwój rolnictwa. Na tle wyżej zarysowanej sytuacji zrozumiała się staję dążność feudalów do przemiany chłopskich uprawnień do ziemi z lassyckiego posiadania na własność podległą. Nie będąc bowiem więcej zainteresowanymi w pańszczyźnie tym chętniej panowie feudalni za tak im potrzebne pieniądze poprawiali chłopskie prawa do ziemi. Chłopi poddani ze swej strony zyskiwali o tyle, że przy własności podległej obowiązywały ich niższe pańszczyzny oraz nabywali lepsze prawa do ziemi. Tłumaczy to w dostatecznej mierze dążenia chłopów do uzyskania własności podległej.

Stwierdziwszy poważne nasilenie procesu przechodzenia na własność podległą gospodarstw chłopskich, Autor na podstawie materiału z powiatu kozieleckiego udowadnia, że zachodził on w najsilniejszym stopniu w majątkach magnackich, w słabszym — w średnich i drobnych posiadłościach szlacheckich. Tłumaczy to Autor tym, że wielcy właściciele dysponowali największymi kapitałami umożliwiającymi przejście do bardziej intensywnej gospodarki. Chciałbym tu zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję. Autor mówi najpierw, że zainteresowanie feudalów w pozbyciu się pewnych uprawnień w stosunku do chłopów wynikało z konieczności zdobycia kapitałów potrzebnych w związku z uintensywnieniem gospodarki, a następnie, że proces ten miał największe nasilenie w dobrach wielkich magnatów w związku z dysponowaniem przez nich znacznymi kapitałami, jakich nie posiadali przedstawiciele średniej i drobnej własności szlacheckiej. Należałoby więc wyciągnąć stąd wniosek, że nie tyle konieczność zdobycia pieniędzy, ile konieczność przestawienia gospodarki folwarcznej w związku z nowymi wymogami rynku powodowały dążność feudalów do pozbywania się niektórych uprawnień w stosunku do chłopów.

Jeżeli chodzi o sposób przechodzenia od posiadania lassyckiego do własności podległej to — jak stwierdza Autor — zachodziła ona głównie drogą kupna-sprzedży. Inne formy spotyka się znacznie rzadziej. Obok polepszania się chłopskich praw do ziemi Autor stwierdza istnienie wykupu od pańszczyzn (Freikauf) w wypadkach, gdy one w silniejszym stopniu występowały przy własności podległej. Niewątpliwie cennym spostrzeżeniem jest stwierdzenie, że polepszanie chłopskich praw do ziemi szło na ogół w parze z wykupywaniem się od pańszczyzn, co było dla chłopów atrakcyjne i umożliwiało przebieg tego procesu. Brak zaś zainteresowania wśród poddanych uniemożliwiał przechodzenie posiadania lassyckiego na własność podległą. Tym też tłumaczy Autor niepowodzenie akcji prowadzonej przez władze pruskie od 1765 roku. Pozostawienie niezmiennych pańszczyzn odstręczało chłopów od całej akcji, nie skłaniało ich do nabycia własności podległej. Wydaje mi się w związku z tym, że bardzo słusznie podkreślił Autor jako zasadniczy czynnik powodujący poprawianie się chłopskich praw do ziemi czynnik ekonomiczny, przez co staje się zrozumiałe zarówno niepowodzenie polityki pruskiej, jak zachodzenie tego procesu niezależnie od dekretów fryderycjańskich, o ile tylko istniały od-

powiednie ku temu warunki. Produktem reform pruskich w tej sprawie były tak zwane wykupna na pozorne i gospodarstwa pańszczyźniane świadczące bardzo wysokie pańszczyzny a równocześnie posiadające najlepsze prawa do ziemi. Gospodarstw tego typu (bez uwzględnienia wykupna pozornego) było w 1811 roku 4% ogółu gospodarstw powiatu. Jak zaznacza Autor stanowiły one pewnego rodzaju *curiosum* na terenie powiatu kozielskiego.

Omawiając chłopskie prawa do ziemi i zachodzącą w tej dziedzinie ewolucję Autor nie pomija także dysmembracji dóbr szlacheckich, która miała miejsce w ostatnich latach XVIII w. Zauważa on przy tym, że cała ta akcja została zahamowana przez władze pruskie. Zakaz bowiem pozbywania się pańszczyzn przy dysmembracji dóbr spowodował prawie całkowity upadek tej akcji.

Autor wykazał więc w swoich wywodach istnienie związku pomiędzy zachodzącymi przemianami ekonomicznymi a przeobrażeniami w dziedzinie chłopskich uprawnień do ziemi oraz reakcyjny charakter polityki pruskiej (w wypadku dysmembracji) niesprzyjającej tym przeobrażeniom. W zasadzie słuszną tezę Autora oświadcza fakt oparcia się prawie wyłącznie na materiale jednego powiatu kozielskiego, które uzasadnia Autor tym, że powiat ten zachował charakter rolniczy i dlatego najbardziej nadaje się do tego rodzaju badań. Wydaje się jednak, że na skutek takiego postawienia sprawy z pola widzenia Autora wymknęły się powiaty o bardziej rozwiniętej gospodarce towarowej, gdzie proces obserwowany w omawianym artykule musiał być jeszcze silniejszy. Szkoda też, że Autor nawet nie spróbował zająć się problemem przechodzenia lassyckiego posiadania niedziedzicznego w posiadanie dziedziczne, jak również tym, że pominął prawie całkowicie ewentualny wpływ walki klasowej na proces polepszania chłopskich praw do ziemi w drugiej połowie XVIII wieku. Istnienie takiego wpływu stwierdza Autor dopiero w ostatnich latach XVIII wieku i wiąże z nim niektóre korzystne dla chłopów zarządzenia.

Część druga pracy obejmuje omówienie reform pierwszej połowy XIX w. i ustawodawstwa doby rewolucji 1848 r. Autor stwierdza przełomowe znaczenie rewolucji 1848 r. i będących jej następstwem aktów ustawodawczych dla procesu przekształcania chłopskich praw do ziemi. Dalsze ustawy z lat 1857, 1865 i 1872 miały raczej drugorzędne znaczenie. Zasadniczo proces ukształtowania się chłopskiej własności ziemi dokonuje się w okresie Wiosny Ludów.

Samo ustawodawstwo okresu 1848 r. jak i z lat 1807—1811 ocenia Autor, wychodząc ze wskazań Lenina, jako uboczny produkt rewolucji i powstań. Autor zwraca przy tym uwagę na ich połowiczny charakter wynikający z chwiejności, nieudolności i tchórzostwa śląskiej burżuazji niezdolnej poprzeć ruchu rewolucyjnego wśród chłopstwa. Jak stwierdza w podsumowaniu, na Śląsku istniały przesłanki nie tylko pruskiej, ale i rewolucyjnej, francuskiej drogi do kapitalizmu, która jednak została zahamowana przez stanowisko burżuazji śląskiej, obawiającej się rewolucyjnych wystąpień mas. W sumie więc Śląsk przeszedł bardzo bolesną i uciążliwą pruską drogę do kapitalizmu.

Kończąc nasze uwagi chcielibyśmy podkreślić niezwykle duże znaczenie zagadnień poruszonych przez Autora, a zwłaszcza próbę powiązania przeobrażeń ekonomicznych z przekształcaniami w chłopskich prawach do ziemi.